

Przew.: wobec tego zwalniam świadka . Wzywam świadka Władysła-
wa Dudka .

Staje św. Władysław Dudek.

Przew.: Proszę podać dane osobowe .

Św. Władysław Dudek ; lat 27, rel.rzym.-kat., uczeń Państwo-
wego Liceum Spółdzielczego , wolny , obcy .

Przew.: Pouczam świadka w myśl art. 107 k.p.k., że należy
mówić prawdę , fałszywe zeznania karane są więzieniem do
lat 5-ciu . Czy strony zgłaszają wnioski co do trybu przesłu-
chania świadka ?

Prokuratorzy : Zwalniamy świadka od przysięgi .

Obrona : My także .

5.-ty dzień rozprawy .

136
BS/9.

2/2

Przew.: Co świadek może powiedzieć w sprawie oskarżonych ?
Sw. Władysław Dudek zeznaje : Do obozu dostałem się 7.I. 1941 r. i przebywałem zaledwie 3 tygodnie w Oświęcimiu , gdyż zostałem wybrany przez Hauptscharführera Schurnera do transportu i w dniu 23.II. przewieziony do Flossenburga , w Bawarii , niedaleko Norymbergi i tam zetknąłem się z osk. Aumeierem . Nie będę charakteryzowałem całej jego działalności , lecz powiem tylko o 3.-ch wypadkach, które sam przeżywałem . W nocy z 14./15 czerwca 1941 r. z bloku 12-go gdzie leżeli sami Polacy , m.in. ja , ze skrzydła B. przez górne okno ucieka dwóch Polaków . Uciekają koło kuchni , popod bramę i uchodzą . Ponieważ wpadli na Baulager , zrobili hałas , wartownicy spostrzegli się , zaczęli strzelać , obóz został cały oświetlony . Początkowo nie wiedzieliśmy co się stało , w chwilę potem wpał blokowy na nasz blok i wypędził wszystkich na apel . Dotychczas było to w obozie nieznane . Zaczęło się kolejne obliczanie w szeregach i z naszego bloku brakowało w dwóch . Wówczas Aumeier rozkazuje postawić blok na baczność i zaczyna się poszukiwanie za uciekającymi po całym terenie obozu . Stwierdzono wtedy , że więźniowie wydostali się już nazewnątrz . Poszukiwania trwały do białego rana . Wówczas Aumeier rozkazuje wszystkim Niemcom, Czechom, i Polakom , którzy mieszkali z nimi przejść na bloki , przynieść krzesła i koce i usiąść na placu . Kiedy przychodził Aumeier koło bloku 12-go krzyknął : "blok 12.-ty paść " Był to mglisty , błotny dzień czerwcowy , a z drugiej strony sam plac apelowy jest położony w górach na wysokości ponad 980 mtr. Aumeier z kolegami z ~~Braxaram~~ Schreierem i innymi , których nazwisk nie znam , skacze nieszczęśliwym z bloku 12-go po głowach wprost ich dusząc . Tak staliśmy na baczność bez po- siłku, przyczem nie wolno było nikomu wyjść z szeregu do

5-ty dzień rozprawy .

12^m
BS/J.

2/3

ustępu i tak staliśmy do wieczora tego dnia , do godziny 11-tej . Potem na rozkaz Aumeiera zostaliśmy przydzieleni na blok niemiecki , a następnego dnia wyruszyliśmy rano jak zwykle do pracy , otrzymując za karę tylko połowę jedzenia mimo , że normalna porcja nie była wystarczająca . To był pierwszy wypadek . Drugi wypadek zdarza się w nocy z 2/3 lipca 1941 . Ucieka znów z obozu Polak i siedział on wtedy na bloku 4-tym . Był to warszawiak , którego nazwiska nie znam , z zawodu szewc , silny , barczysty mężczyzna , rozpędził się na druty kolczaste , przesłoczył je i wy dostał się nazewnątrz . I znów rozpoczął się apel na placu . Tym razem było jednak jeszcze gorzej . Aumeier odebrał apel i rozkazał Polakom wystąpić , a wszystkim innym narodowościom rozkazał odmaszerować do bloku . Zostali tylko sami Polacy . Zakomenderowano baczność i staliśmy cały dzień i całą noc następną , bez jedzenia , bez możliwości opuszczenia szeregu . Aumeier puścił ^{w/} nasze szeregi całą SS-manów , którzy torturowali więźniów .

5-ty dzień rozprawy

3/1

W dniu tym zostałem ja sam dotkliwie pobity przez Aumeiera -tak, że upadłem na ziemię, za chwilę podniosłem się, ponieważ miałem jeszcze dość zdrowy organizm. Stałem w 3-cim szeregu, nie zauważyłem, że Aumeier stoi tuż za 5-ym szeregiem, gdyż nie wolno było nawet głowy odwrócić w czasie apelu. Wówczas Aumeier powiedział po niemiecku " ten jeszcze nie ma dość " -kazał mnie wyciągnąć z szeregu. Zostałem wyciągnięty za kołnierz przez blokowego 10-go bloku, który razem z Aumeierem odprowadził mnie do kksku, celem wykonania kary. Egzekucji dokonał kolega Aumeiera Schirner. Tu dostałem 15 stylów od kopyty przez grzbiet. Doznałem ciężkiego odbicia nerek. Po tym zbitciu Aumeier wyśmiewając się ze mnie, kazał mi odejść z powrotem do szeregu. Przeszliśmy całą noc. Następnego rana wszyscy Polacy wyruszyli do pracy. Wszyscy dostali normalne śniadanie, a my dalej byliśmy głodni. Pierwsze pożywienie nasze po 3-ich dniach składało się z 3-ich małych kartofli w łupach i 1/4 litra kapusty. To był obiad. Be-pe

Po pewnym czasie zdarzył się znów wypadek ucieczki Polaka z obozu, a mianowicie z bloku 7-go. Więzień ten zatrudniony był jako kowal w kuźni obozowej. W czasie obiadu, gdy majstrowie wychodzili poza druty, pozostawiali swoje cywilne ubranie w warsztatach. Więzień wziął na siebie jedno z takich ubrań roboczych i wyszedł wprost przez bramę, razem z majstrami poza druty. Następuje apel /apel odbiera Grubner/, stwierdza brak jednego więźnia. Zarządca ustawienie się komand, odliczenia, Aumeier wpada rozbawiony. Poszukiwanie nie daje rezultatu. Stoimy 2 godziny, poczym przechodzimy do obozu. Tam apel jeszcze raz, Polakom każą wystąpić i odmaszerować blokami. Stoimy całe

5-ty dzień rozprawy

128
F/PK

3/2

popołudnie znów bez jedzenia, gdyż więźniń uciekł w krytycznym momencie, tuż przed wydawaniem obiadu, bez kolacji, całą noc i następnego dnia rano znów idziemy do pracy bez jedzenia.

We wszystkich tych trzech wypadkach brał czynny udział wyłącznie Aumeier, ponieważ wówczas naszym komendantem obozu był Bögel, czy Keller / dokładnie nazwiska już nie pamiętam /, był to bardzo dobry człowiek, nie interesował się obozem i nie przychodził na apele, tak, że wszystkie zarządzenia bicia i torturowania wychodziły tylko od Aumeiera.

Przew.: Czy są jakieś pytania ?

Sędzia Zembaty : Ilu Polaków było w obozie w Flossenburgu ?

Sw.: Przyjechałem 23 stycznia. Byli tam już poza Austriakami Czesi, którzy początkowo byli na prawach międzynarodowych, nosili długie włosy i nie musieli chodzić do pracy. Potem to prawo, w stosunku do nich znieśli.

Z chwilą przybycia naszego do obozu liczba Polaków nie przekraczała 100 osób. To byli Polacy, którzy przed 39 rokiem byli w Rzeszy na robotach sezonowych, lub też w czasie działań wojennych w 39 r. zostali odcięci granicą i za jakieś drobne przestępstwa dostali się do obozu, np. za zranienie woła w nogę / . Byli oni porzuceni po blokach niemieckich.

Nas z Obwęcimiami przyszło do Flossenburga około 700 osób.

Wnioskuje to z tego, że zostały przez nas zajęte bloki 11, 12 i 13, a w każdym bloku było mniej więcej 200-250 osób.

Sędzia Zembaty : A czy potem jeszcze przyjeżdżały transporty więźniów Polaków ?

Sw.: Przyjechały dwa karne transporty w 43 r.

Sędzia Zembaty : Jaka była największa liczba więźniów polskich w przybliżeniu ?

β.

5-ty dzień rozprawy

F/PK

3/3

Sw.: Wiem tylko tyle, że kolejne numery dochodziły do 90.000
Radzieccy jeńcy mieli numery z obozu jeńców, a innych naro-
wości było niewiele tak, że w latach 1943 i 1944, spośród tej
liczby 90.000, 60 wzgl. 70% przypadało na Polaków.

Sędzia Zembaty : Dziękuję.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

5-ty dzień rozprawy.

Prok.Brandys: Czy w tym obozie byli również więźniowie żydowscy?

Św.- Z chwilą gdy myśmy przyjechali wszyscy Żydzi, a byli to tylko Żydzi czescy i niemiecy, byli w tzw. SK. Strafkommando.

Prok.: Jaka to ilość była?

Św.- To mogło być stokilkanaście osób.

Prok.: Jak byli traktowani Polacy w tym Strafkommando, i czy ~~śmierć~~ śmiertelność była większa?

Św.: W r.1941. był jeden wypadek śmierci dziennie, przeciętnie, a śmiertelność SK. była jeszcze mniejsza niż na innych blokach, ale nie dzięki Aumeierowi, lecz blokowemu Niemcowi, który dbał o swoich ludzi, dostarczał więźniom jedzenia.

Prok.: To znaczy sami więźniowie sobie pomagali?

Św.: Tak.

Prok.: Czy te apele odnosiły się tylko do więźniów Polaków?

Św.: Tak.

Prok.: Czy były jakieś ofiary śmiertelne w wyniku tych apeli?

Św.: Po pierwszym apelu, po tym znęcaniu się, w którym brał czynny udział Aumeier z naszego bloku odniesiono na rewir 10 osób, która tam zmarły.

Prok.: Na skutek czego?

Św.: Pobicia, maltretowania, lania wodę.

Prok.: Czy były bezpośrednie wypadki śmierci?

Św.: Bezpośrednich nie było.

Prok.: A jak to było z tym drugim apelem?

Św.: Gdyśmy stali już cały dzień i noc, Aumeier przyniósł zdaje się z Politische Abteilung dużą kartotekę, wyczytał 53 nazwiskach więźniów, którzy zostali odprowadzeni do aresztu i na drugi dzień rozstrzelani. W czasie drugiego stania, było nas Polaków ~~750~~ siedemset osiemdziesięciu paru. 5 czy 6 osób

5. ty dzień rozprawy.

132

z tego umarło na placu apelowym, a wielu zostało przeniesionych nie na rewir, a pod rewir, gdyż wówczas Polakom nie wolno było udzielać żadnej pomocy lekarskiej, a wszystko to na rozkaz Aumeiera.

Prek.: W czasie tego trzeciego apelu, czy tego więźnia zżapano i co się z nim stało ?

Św.: Po pierwszym apelu tych dwóch więźniów, którzy uciekli, schwytano i to prawdopodobnie schwytały ich psy, ponieważ przywieziono ich sanitarnym wozem zupełnie poszarpanych, Aumeier kazał ich wywlec dwóm Polakom, tak zwycajnie za nogi i wlec ich po placu apelowym. Trumaczył nas, że tak stanie się z każdym któryby próbował uciec. Dodał jeszcze, że nie było wypadku w obozie koncentracyjnym w Niemczech, żeby ktoś potrafił uciec. Następnie w jakiś czas, może w 16 dni a może 3 tygodnie po tych trzech fakcie ucieczki, po tej stojce, zwołano nas wszystkich popołudniu na dodatkowy apel. Na placu ustawiony był kozioł i przez otwartą bramę wpuszczono tego nieszczęśliwego. Był to prawdopodobnie ^{ten} który uciekł. Na piersiach miał tabliczkę z napisem po niemiecku i po polsku: "Von Urlaub zurück" - "wróciłem z urlopu".- Wprowadził go do obozu Aumeier, który miał jeszcze dalszą przemowę pod adresem wszystkich więźniów. Treści tej przemowy nie pamiętam. Następnie zbiegłego więźnia położono na tym kozioł i Oberscharführer Schmantz, ponieważ ten był lewą ręką i drugi Oberscharführer, którego nazwiska nie znam, przeprowadzili egzekucję. Miał dostać 100, ale ponieważ przy tym bicia był obecny lekarz obozowy SS-man, ten przerwał bicia po 75-ciu, ponieważ widać było zdaleka, jak ciało puchło, więc z obawy przed śmiercią, przzerwano. Wówczas odprowadzono nieszczęśliwego do aresztu.- Po 3 tygodniach

5-ty dzień rozprawy.

zostaliśmy wcześniej zwołani na apel poranny, gdzie był Aumeier i komendant obozu. Komendant do obozu nie wszedł, lecz stał obok bloku Blockführerów, wszedł tylko Aumeier i w jego obecności został odczytany wyrok skazujący nie-szczęśliwego na karę śmierci przez powieszenie. Aumeier oświadczył nam, byśmy nie próbowali uciezki a pracowali, to wówczas nic się nam nie stanie.

Przew.: Może oskarżony oświadczy się na ten temat.

Osk. Aumeier: Mogę sobie przypomnieć tylko jeden apel, gdzie - jak oświadczyłem - chodziło o tego szewca. Zgadza się, że został on jako zbieg przyprowadzony z powrotem do obozu i musiał nosić tabliczkę "vom Urlaub zurück". Zgadza się również, że o ile sobie przypominam - po 14 dniach został powieszony. O tyle, o ile wiem powieszony został nie z powodu uciezki, lecz z tego powodu, że podczas swojej uciezki napadł na jakiegoś mężczyznę i przebił go nożem, a ponadto napadł na jakąś wieśniaczkę i usiłował ją zgwałcić.

Św.: Proszę Wysokiego Sądu! Ja mogę powiedzieć wyjaśnienie w tej sprawie, bo sobie w tej chwili przypomniałem.

5 -ty dzień rozprawy

MT/ZD

Osk. Aumeier w dalszym ciągu ^{5/1} :

137

To jest wszystko, co chciałem ~~maximo~~ powiedzieć, że ja nie mogłem wydawać takiego rozkazu, aby stójka się odbywała, takie rozkazy przychodziły od komendanta obozu Kunstlera. To jest moje oświadczenie w tej sprawie.

Świadek : W sprawie oświadczenia, co ^{do} tego szewca, to było tak, że więzień przebił SS-manna, który rzucił się na niego, ale nie został powieszony za to, gdyż Aumeier objaśnił, że za ucieczkę jest kara śmierci.

Przew. : Czy panowie mają jakie zapytania ?

Prokuratorzy i obrona : Nie.

Przew. : Świadek jest wolny.